

Michaił Chodorkowski ponownie uznany za winnego

27 grudnia moskiewski sąd uznał Michaiła Chodorkowskiego, byłego szefa i głównego akcjonariusza koncernu naftowego Jukos oraz jego partnera biznesowego, Płatona Lebiediewa, winnymi zawłaszczenia 218 mln ton ropy. Do 31 grudnia sąd ogłosi wyrok, który wyniesie maksymalnie 14 lat pozbawienia wolności. Można oczekiwać surowego wymiaru kary. Proces uderza w wizerunek międzynarodowy Rosji. Kreml uważa Chodorkowskiego za niebezpiecznego przeciwnika, którego należy trzymać w zamknięciu.

Michaił Chodorkowski i Płaton Lebiediew po raz pierwszy zostali skazani na karę 9 lat pozbawienia wolności w maju 2005 roku (po kilku miesiącach wyrok zmniejszono do 8 lat) za uchylanie się od niepłacenia podatków i malwersacje na wielką skalę. W marcu 2009 roku rozpoczął się ich drugi proces, w którym oskarżeni zostali o zawłaszczenie 350 mln ton ropy wydobytej przez Jukos (wielkość zmniejszono następnie do 218 mln ton). Od początku opozycja, obrońcy praw człowieka w Rosji i na świecie oraz wielu prawników uznawali, że proces jest motywowany politycznie, a zarzuty są absurdalne. W ciągu ostatnich lat Chodorkowski stał się jednym z symboli opozycji w Rosji, często zabierał głos w najważniejszych sprawach, krytykując władzę. Kreml obawia się, że wypuszczenie na wolność byłego szefa Jukosu mogłoby spowodować polityczne komplikacje przed wyborami prezydenckimi w 2012 roku i następnie w 2018 roku. 16 grudnia podczas telewizyjnej rozmowy z Rosjanami premier Władimir Putin, komentując proces Chodorkowskiego, stwierdził, że „złodziej powinien siedzieć w więzieniu”, co przesądza o jego skazaniu na kolejne lata pozbawienia wolności. <WojK>